

Prof. Grzegorz Przyborek

Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

**Recenzja pracy habilitacyjnej Pana dr Jarosława Klupsia  
sporządzona w związku z przewodem habilitacyjnym w dziedzinie  
sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym przez  
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu**

**Podstawowe dane o Kandydacie**

Jarosław Klupś dyplom licencjata otrzymał w 2003 na Wydziale Komunikacji Multimedialnej ASP w Poznaniu. W 2005 obronił dyplom magistra sztuki. W 2011 uzyskał stopień naukowy doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki projektowe na Wydziale Komunikacji Multimedialnej już na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Tytuł rozprawy doktorskiej brzmiał „Aparat Melquiadesa”. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. Piotr Kurka. Od 2013 roku Jarosław Klupś prowadzi pracownię Fotografii 2 a od roku 2016 został kierownikiem Katedry Fotografii na Wydziale Komunikacji Multimedialnej UA w Poznaniu.

**Ocena dorobku artystycznego**

Fotografów można podzielić (ale nie na serio) według cech ich charakteru np. opowiadacza lub bazarza, blagiera, erotomana, księgowego i bibliotekarza, wścibskiego i wszędobylskiego. Podział ten wynika raczej z charakteru fotografa niż z ich profesjonalnej wiedzy. Ten podział może być żartem, ale myślę, że i tak ma głębszy sens. Jakimi jesteśmy fotografami (artystami) powinno wynikać z naszego charakteru, predyspozycji, z naturalnych talentów i wrodzonych zdolności. Oczywiście, istotna jest także wiedza, praktyka, chłodna kalkulacja np. ile i jakie warto zdobyć granty i rezydencje itp. Ale bez tych w/w cech jakimi jesteśmy, bez tego żartobliwego podziału, fotografowie mogą być raczej świetnymi rzemieślnikami, wytwórcami znakomitych technicznie dzieł, bezdusznych i w końcu nudnych artefaktów. Jako wieloletni pedagog widzę różnicę pomiędzy pokoleniami, która określa pewną prawidłowość charakteryzującą postęp. Rolą nauczycieli jest zwrócenia uwagi studentom na równowagę pomiędzy marzeniami a chłodnym stosunkiem do rzeczywistości.

Kim jest dr Jarosław Klups? Sądzę, że i jednym i drugim, łączy w sobie „szalonego naukowca i niepokornego artystę. Przypominam Go sobie jako laboranta w szkolnej ciemni (autentycznie pełnił tę funkcję w latach 2003- 2005), kojarzę Go jako konstruktora dziwnych „aparatur” fotograficznych. Biegającego na różnych warsztatach fotograficznych (np. w Skokach) z dziwnymi urządzeniami na głowie, tajemniczego demiurga, alchemika i czarodzieja dziwnych obrazów. Sięgając do historii poznańskiej edukacji fotograficznej przypominam sobie jej charakterystyczny profil dydaktyczny, szczególnie typowy dla Szkoły Poznańskiej. Mówiąc w skrócie, cechą charakterystyczną jest uświadamianie studentów o możliwościach korzystania z różnych właściwości fotografii, zarówno tych leżących u jej podstaw, oraz tych bardzo współczesnych. Klups należy do absolwentów, którzy zostali zarażeni bakcylem odkrywania w fotografii jej ukrytych cech np. poprzez twórcze eksperymenty. Fotografia to przecież nie tylko kolejne narzędzie, ale przestrzeń badań i ingerencji wykraczających poza typowe medium fotograficzne. Oprócz Jarka Klupsia do tej grupy absolwentów działających w podobnych obszarach fotografii zaliczyłbym także Pawła Kulę, Sławomira Decyka oraz Marka Noniewicz.

W działalności artystycznej Jarosław Klups korzysta z właściwości fotografii klasycznej, leżących u podstaw jej funkcjonowania i typowych wyłącznie dla medium fotografii. Najlepiej określić tą specyfikę porównując dwa urządzenia wytwarzające obraz - Laternę Magica z monitorem telewizyjnym lub srebrną płytkę dagerotypu z wydrukiem pigmentowym. W dążeniu do doskonałości powstają coraz to nowsze technologie i jak sam kandydat pisze, po odkryciu dagerotypu korzystano z niego zaledwie przez około 15 lat. Później porzucono tę technikę na korzyść coraz to doskonalszych i łatwiejszych procesów. Dagerotyp oraz cała fotografia klasyczna (srebrowa) posiada w sobie „widoczną” technologię, ukazuje tajemnicę lub magiczność całego procesu w porównaniu do fotografii cyfrowej, która jest tak zawiła, niezrozumiała, w której proces odbywa się automatycznie wg. programu. Klups w swojej fotografii wchodzi i przekracza tajemny proces powstawania obrazu. W zasadzie jest to dla niego najważniejsza przestrzeń działania artystycznego. Jak sam pisze w autoreferacie: *„Myśląc o swoich artystycznych, badawczych i dydaktycznych doświadczeniach, odnoszę wrażenie, że niemal wszystkie koncentrują się na analizie medium fotografii i towarzyszących jej procesów obrazowania.”* Mogę powiedzieć, że w tym jednym prostym zdaniu mieści się całe bogactwo i różnorodność jego prac. Często w swoich działaniach stosuje samodzielnie budowane aparaty, akcesoria i urządzenia optyczne. Mniej ważny jest finalny obraz rzeczywistości. Autor otacza się fizycznymi obiektami, instalacjami, projekcjami. Twórczość Klupsia prowokuje, czasami denerwuje niewtajemniczonego widza



dlatego, że nie widzi „normalnej” fotografii, przez którą może on przeniknąć do pozornie autentycznej rzeczywistości jak przez niewidoczną szybę. Klupsia interesuje (hipotetyczna) droga od odbitego światła do padającego na światłoczuły element lub ekran. Jak sam pisze, fascynuje się materialnością fotografii. Jest to obszar iluzji i fikcji, cudownej mechaniczno-optycznej zabawki, która ożywia zapomniany i martwy świat. Jedną z bardzo ciekawych realizacji jest praca z cyklu „Aparat Melquiadesa”, nad którą pracował od 2010 roku. Jest to seria dagerotypów, wykonanych na tzw. prowincji, wsiach na południe od Poznania. Zbigniew Tomaszczuk pisze: cyt. *„Tytuł cyklu dagerotypów Jarosława Klupsia odnosi się do fragmentu powieści 'Sto lat samotności Gabriela G. Marqueza', w którym we wsi Mocondo pojawia się Cygan Melquiades z tajemniczym aparatem umożliwiającym zatrzymywanie obrazu na opalizujących, metalowych płytkach. Owe metalowe płytki to bez wątpienia srebrne powierzchnie materiału dagerotypowego.”*

Można by wymienić jeszcze inne realizacje Jarosława Klupsia np. „Hommage à Ottomar Anschütz, Lisa” z 2012 roku - to obiekt w postaci obrotowej kamery z ruchomym obrazem, czy duża seria instalacji site-specific „Magia naturalis II, III i IV” z 2013 roku, „Ławice” realizacja w poznańskim Zamku cesarskim z 2013 roku, „Inside is Outside” w dawnej rzeźni w Dreźnie z 2017 roku (ostatnie realizacje są głównym elementem pracy habilitacyjnej). Wszystkie mają wspólną cechę: wykorzystują klasyczną fotografię i dawno zapomniane procesy fotograficzne takie jak dagerotypia, mokry kolodion czy szklane negatywy. Autor posługuje się samodzielnie budowanymi aparatami, akcesoriami fotograficznymi i urządzeniami optycznymi. Jest jak konstruktor, szalony naukowiec zajmujący się utopijnymi i zapomnianymi fotograficznymi sposobami obrazowania.

Jarosław Klupś jest bardzo aktywnym artystą, swoje prace prezentował na kilkudziesięciu wystawach krajowych i zagranicznych – m.in. w Bostonie, New Bedford, Pittsburghu, Bry-sur-Marne, Bratysławie i Wilnie. Jest autorem wystaw indywidualnych m.in. w Poznaniu, Wrocławiu i Szczecinie. Kolejną jego aktywnością artystyczną jest działalność popularyzatorska z zakresu historycznych metod fotograficznego obrazowania. Prowadzi warsztaty i prezentacje W 2010 otrzymał stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska”.

### **Ocena dorobku dydaktycznego**

Jedną z wielu form pracy dydaktycznej Jarosława Klupsia są różne inicjatywy wykraczające poza standardowy program związany z uczelnią. Wymienię tylko kilka, utworzenie i prowadzenie Magazynu „COMO” - magazynu studentów i absolwentów fotografii UAP, w

wersjach językowych polskiej i angielskiej, wystawa zrealizowana we współpracy z Galerią Miejską Arsenał w Poznaniu w ramach rocznego projektu badawczego z udziałem studentów; projekt „Palatio Obscuro” (2014), zrealizowany we współpracy z galerią pf w dawnym zamku cesarskim w Poznaniu czy autorskie warsztaty „Atelier fotografia lat 30. i 40. XX wieku” towarzyszące wystawie Ernsta Stewnera (2014) lub warsztaty mokrego kolodionu „Fotografia w drugiej połowie XIX wieku”, towarzyszące wystawie „Malarze Normandii” (2015) w Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu.

Jedną z wielu wystaw była ekspozycja pt. „Stan rzeczy” zrealizowana razem z Markiem Noniewiczem i była częścią głównego programu Biennale Fotografii w 2013 roku. Mógłbym tu wymieniać jeszcze wiele innych ciekawych i przede wszystkim znaczących imprez czy warsztatów, ale odsyłam do obszernej dokumentacji. W swojej działalności akademickiej Klupś był także kuratorem wystaw studenckich związanych często z warsztatami czy sympozjami.

Od 2013 roku Klupś rozpoczął samodzielną pracę dydaktyczną w II Pracowni Fotografii w UA w Poznaniu. W ramach zajęć realizuje autorski program kształcenia, który oparty jest o jego praktykę artystyczno-badawczą. Pracownia, prowadzona była wcześniej przez profesora Witolda Przymuszałę, którego asystentem był Klupś od 2005 roku. Program prof. Przymuszały opierał się na doskonaleniu warsztatu fotografii srebrowej. Pamiętam rozmowę z ówczesnymi studentami, którzy narzekali, dlatego że musieli wykonać tzw. „czyste” zdjęcie ale bez plamkowania (jakie to były „dobre czasy”). W zasadzie Klupś zaczął od kontynuacji specyfiki programu prof. Przymuszały i jak sam pisze cyt. *„Wraz z upowszechnieniem mediów cyfrowych pracownia, pozostając miejscem wspólnych działań warsztatowych, w naturalny sposób ewoluowała ku twórczym eksperymentom, opartym na procesy wykorzystujące światłoczułość. Modyfikując jej program sięgałem do własnych prac z obszaru historycznych procesów fotografii, starając się pozostać w obrębie „założycielskiej” tradycji i będąc przekonanym o wadze takich doświadczeń.”*

Dzisiaj II Pracownia Fotografii jest faktycznie jedną z nielicznych nawet w Polsce otwierających studentom możliwości nie tylko poznawania i praktykowania dawnych sposobów obrazowania. Jarosław Klupś zorganizował i wyposażył pracownię w profesjonalne zaplecze techniczne cyt. *„pozwalające studentom na prowadzenie doświadczeń z narzędziami oraz procesami zdjęciowymi – począwszy od przedfotograficznych sylwetek czy rysunków fotogenicznych, poprzez metody XIX i XX-wieczne, po współczesne, hybrydowe ich użycia.”*



### **Ocena pracy habilitacyjnej**

Dr Jarosław Klupś zgodnie z wymogami formalnymi przedstawił prace habilitacyjną pod wspólnym tytułem „Ławice / Inside is Outside”, zrealizowaną w dawnym zamku cesarskim w Poznaniu (2013) oraz w dawnej dreźnieńskiej rzeźni, podczas Biennale Sztuki Współczesnej w Dreźnie (2017), jako dzieło aspirujące do spełnienia warunków określonych w art. 16 ust. 2 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2017 r. poz. 1789).

Praca składa się z dwóch realizacji. Pierwsza wcześniejsza „Ławice” to instalacja site-specific dostosowana do miejsca, jakim był Zamek Cesarski w Poznaniu. Poznański Zamek wybudowany w 1910 w czasach ambicji imperialnych Niemiec, zachował charakter totalitarnego stylu architektury III Rzeszy. Budynek dominujący, przytłaczający i agresywny (doświadczyłem tego sam podczas kilku noclegów w opustoszałym Zamku przy okazji urządzanej tam mojej wystawy w Galerii PF). Jarosław Klupś postanowił ocieplić wnętrze reprezentacyjnego holu. Zamontował w oknach kamery obscura, które rzutowały obraz widziany wewnątrz holu. Chociaż nie widziałem tej instalacji, ale dzięki wyobraźni, to domyślałem się, że powstało dziwne i ciekawe zjawisko optyczne, korespondujące z monumentalną architekturą. Zmultiplikowane obrazy ukazywały obraz rzeczywistości na zewnątrz Zamku, jakby obojętnej. Jadące samochody stały się podobne do przepływających ławic ryb. Jakby obraz obojętnej płynącej rzeczywistości przeczył statyce ciężkiego i przytłaczającego wnętrza sali.

Drugą częścią pracy habilitacyjnej jest instalacja, jakby powtórzona w swej idei, która powstała w budynku dawnej rzeźni w Dreźnie w ramach Międzynarodowego Biennale Sztuki Współczesnej OSTRALE w 2016 roku. Jak sądzę było to miejsce o równie „upiornej” historii jak Zamek Poznański. Podejrzewam, że mimo już nieczynnej „działalności” rzeźni nadal emanuje z niej zło w najczystszej postaci. Przypomniała mi się impreza artystyczna w Poznaniu, właśnie w starej rzeźni poznańskiej. Niestety w „otchłani niepamięci” nie pamiętam szczegółów ani czasu. Pamiętam jedynie odpychający klimat i atmosferę cierpienia emanującą ze zniszczonych budynków. Nie zmieniły tego prace artystów. Domyślałem się, że udało się jednak Klupsiowi tę relację zmienić swoją instalacją o charakterze site-specific. Prawdopodobnie dlatego, że „wpuścił” do środka obrazu budynku widzianego z zewnątrz rzeźni. Nie potraktował przestrzeni w budynku do ustawienia swoich obiektów, podobnie jak w większości ekspozycjach galeryjnych. W budynkach o niechlubnej przeszłości prawie każdy obiekt sztuki przyniesiony z zewnątrz, jakby z innego świata, będzie obcy. Klupś w instalacji w Dreźnie zmienił sposób projekcji we wnętrzu budynku. Instalacja była

umiejscowiona w oknach rzeźni podobnie jak w zamku poznańskim. Jednak Klupś wykonał tu bardzo skomplikowaną konstrukcję kamer, które jak się domyślam były połączeniem kamer obscura i peryskopów. Rzeźnia „ogłądała” siebie samą, obrazy-projekcje widziane w budynku ukazywały jej zewnętrzne mury, jakby jej zniszczoną „twarz”. Domyślam się, że w instalacjach poznańskich i drezdeńskich udało się Klupsiowi wykorzystać wspaniałą cechę typową dla klasycznej fotografii – obraz – widmo, obraz – pętlę czasu, obraz – podświadomość. Z drugiej strony trudno doszukać się w instalacji Klupsia potocznie pojmowanych obrazków fotograficznych. To raczej sztuka tajemna, starodawne „mechaniczne mechanizmy”, laterna magica. To raczej metafora opisująca świat.

Jak daleko odeszła dzisiejsza fotografia cyfrowa, jakże jest inna, bezosobowa, beznamiętna i bezduszna? Jakże dobrze, że istnieją tacy pedagodzy jak Jarosław Klupś.

### **Konkluzja**

W podsumowaniu tej recenzji chciałbym z całym przekonaniem poprzeć wniosek dr Jarosława Klupsia o przyznanie mu stopnia naukowego doktora habilitowanego. W uzasadnieniu potwierdzam wysokie kwalifikacje kandydata, bardzo czytelny i ciekawy autoreferat a przede wszystkim znaczące osiągnięcia artystyczne o zasięgu międzynarodowym i wyjątkowe dokonania dydaktyczne.

Stwierdzam, że dr Jarosław Klupś spełnia warunki ustawy z dnia 14 marca 2003 roku (z późn. uzup. Z 2017 par.1789) i wnioskuję o nadanie jemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

Łódź 30 grudnia 2019 roku

prof. dr hab. Grzegorz Przyborek

